

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy optać i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 96.

Bochum, czwartek, 15 sierpnia 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

„Związek Polaków w Niemczech“

W ostatnią niedzielę odbyło się w Bochum zebranie zarządu i mężów zaufania „Związku“, na którem uchwalono ze względu, iż socjaliści znów zamyślają rozpocząć agitację na rzecz przewrotu pomiędzy polskimi robotnikami w Saksonii, aby Związek urządził wielki wiec dla Polaków w Saksonii, by przez to pokrzyżować plany czerwonych towarzyszy. Na wiec ten zaprosić zamierza „Związek“ jednego lub dwóch posłów polskich, a prócz tego uda się na wiec z tutejszej okolicy jaki dzielny mówca ze stanu robotniczego. Spodziewamy się, iż posłowie nasi nie odmówią chwalebnyemu zamiarom „Związku Polaków w Niemczech“ swego poparcia.

Uchwalono też wezwać Polaków w okręgu dortmundzkim, aby przy przyszłych uzupełniających wyborach poparli kandydata centrum, aby się przez to odwdzięczył katolikom niemieckim za poparcie kandydatury ks. Szymańskiego z Dąbrówki w okręgu babimojsko-międzyrzeckim. Zarząd „Związku“ uczyni w swoim czasie odpowiednie kroki w celu poparcia katolickiego kandydata.

Oblawę na Polaków na obczyźnie

zamierzają znów urządzić socjaliści, spodziewamy się jednak, iż zabiegi ich, tak jak dotąd, pozostaną bez skutku.

Do „Danziger Ztg.“ pisze korespondent z Berlina, iż socjaliści w celu pozyskania robotników dla swych celów zamierzają wkrótce rozrzucić stósy pism ulotnych pomiędzy polskich, czeskich i włoskich robotników.

Pomiędzy innymi pisze korespondent, iż rocznie rozrzucano podobne odezwy — w języku ojczystym pisane — w których chorągiew czerwona i wszelkie mrzonki socjalistyczne starannie były zakryte, a tylko interes ogółu robotniczego stał na pierwszym miejscu. Gdzie się dało, tam musieli zdadni agitatorzy przemowami dopomagać. Przez dziesięć lat pracowa socjaliści nadaremnie, lecz w tym roku zaszła zmiana, bo już kilkakrotnie robotnicy czescy i włoscy — mianowicie przy budowie mostów w Saksonii — do bezrobocia niemieckich socjalistów się przyłączyli. Tylko jeszcze robotnicy polscy nie poszli na lep mrzonek socjalistycznych, bo Polak, dopóki kocha swą wiarę i narodowość, uwikłać się nie da przewrotnikom.

Największe niebezpieczeństwo ze strony socjalizmu grozi Rodakom naszym w Saksonii, to też myśl powzięta przez „Związek Polaków“ aby w Saksonii urządzić wiec antysocjalistyczny gorąco popieramy.

Alstaden. Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden obchodziło dnia 4 sierpnia uroczystość swego Patrona św. Jerzego, połączone z obchodem jubileuszu ks. Kardynała Ledóchowskiego. Po połud. o 3¹/₂ godz. mieliśmy nabożeństwo polskie, a po nabożeństwie uda-

liśmy się na salę p. Grotloch w Alstaden, gdzie pan przewodniczący zabawę otworzył słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ poczem odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko“. Przewodniczący wniósł potem okrzyk na cześć Ojca św., cesarza Wilhelma II i na ks. Kard. Ledóchowskiego, i postawił matkom Polkom matkę ks. Kardynała Ledóchowskiego za wzór, która odbyła pielgrzymkę do Częstochowy, gdzie syna swego Najsw. Pannie na chwałę Bożą ofiarowała. I teraz matki Polki powinny synów na dobrych Polaków-katolików wychować. Dalej nastąpiły deklamacye członków tow. pp. Froncika, Dolaty i Gotowy, i dwóch córek pana przewodniczącego. Odegrano także sztuczkę „Róża z Tannenburgu“. Amatorzy grali doskonale, chociaż składali się z górników, podjęli się takiej pracy, za co im się największe podziękowanie należy. Były jeszcze rozmaite mowy p. przewodniczącego „o czytaniu dobrych książek i gazet“, bo kto czyta dobre książki i gazety, pozostanie dobrym człowiekiem. Nadmieniamy, że szan. Redakcyja „Wiarusa Polskiego“ nadesłała nam życzenia, za co jej serdecznie dziękujemy, ubolewamy tylko, że nas ani jeden członek z obcych towarzystw nie odwiedził. Prawda, że sąsiednie towarz. miały w ten sam dzień zabawy, ale byłoby dobrze, aby towarzystwa na przyszłość między sobą się porozumiały. W ten tylko sposób nie będą odprawiały uroczystości w jeden dzień, a będą się mogły nawzajem odwiedzać. Ubolewamy jednakże bardzo nad tem, że członkowie nasi nie byli wszyscy obecni — nie było również wielu z tych, co nie należą do tow.; nie wiemy, czy żalowali tych parę groszy. Lecz gdy jaki bal albo „fest“ się odbywa, to chorych i chorych tam widzieć można a niekiedy nawet w adwencie i poście. Rodacy! jeżeli tak dalej postępować będziemy, to nigdy nasz lud polski nie przyjdzie do czegoś, prześladowujemy jeden drugiego i nieżyczliwi jesteśmy, lecz upamiętajmy się, bo czas już najwyższy. Zabawę, podczas której polska kapela przygrywała, zamknął przewodniczący pochwaleniem Pana Boga, a wspólnie zaśpiewano jeszcze „Dobra noc“. Wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia uroczystości, serdeczne: Bóg zapłać.

Fr. Radecki, przewodniczący.

Hörde. Tow. polsko-katol. pod opieką św. Walentego w Hörde obchodziło dnia 28 lipca 1895 r. czwartą rocznicę swego istnienia. Po południu o godz. 3 wyruszyły wszystkie towarzystwa przy odgłosie polskiej muzyki do kościoła, gdzie ks. prob. Ziegenwiedt nabożeństwo odprawił; śpiewaliśmy także przy wtórowaniu polskiej kapeli i odmówiliśmy Różaniec. Po nabożeństwie wzięły towarzystwa udział w pochodzie przez miasto, udając się na salę. Najprzód przywitał przewodniczący gości i wniósł toast na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Występowali także różni panowie z deklamacyami i śpiewem. Odwiedzili nas również tutejsi księża: ks. proboszcz Ziegenwiedt, ks. kapelan Schnurbusch i ks. wikary Biegemann. Ks. proboszcz miał mowę i cieszył się bardzo, iż się wszystko tak zgodnie odbywało. Potem odegrano sztuki „Posąg w kominie“ i „Adwokat“, przy końcu zaś przedstawiono żywe obrazy. Teatr wypadł bardzo pięknie, za co też amatorom i amatorkom i p. Karwikowi serdeczne „Bóg zapłać“ składamy, jako i towarzystwom, które nas odwiedzić raczyły.

Rodacy! jest Wam wszystkim wiadomo, iż nasze towarzystwo utworzyło Kółko śpiewu, więc prosilibyśmy tych, którzy mają chęć i ochotę wstąpić do Kółka, aby się licznie zgromadzili na posiedzenie, bo nie ma nic miłszego, jak śpiew ojczysty śpiewać.

Ign. Waleński, przew. Jan Parzybok, sekr.

Muelheim. Tow. pol.-katol. „Ognisko“ w Mülheim nad Renem obchodziło 21 lipca br. 5-tą rocznicę. Najprzód odbyło się o godz. 4 po południu polskie nabożeństwo, potem zgromadziliśmy się bardzo licznie na sali p. Engels. Z towarzystw brały udział: Tow. św. Stanisława z Elberfeldu, „Szkoła“ i „Jedność“ z Kolonii, również wiel. ks. Leichert i ks. Müller. Przewodniczący pan Ziółkowski utworzył uroczystość pochwaleniem Pana Boga i wniósł okrzyk na cześć Ojca św. i Kardynała Ledóchowskiego. Ks. Leichert i ks. Müller mieli bardzo pouczające mowy, za które im prezes podziękował, wznosząc okrzyk na ich zdrowie. Dalej były mowy prezesów innych towarzystw, deklamacye i śpiewy, a na końcu zabawa, w której wszyscy byli zadowoleni. Wszystkim, którzy brali udział w naszej zabawie i przewielebnym księżom składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

W niedzielę 4 sierpnia br. było roczne sprawozdanie. Towarzystwo posiada własną bibliotekę, składającą się z 55 książek, oraz 100 książek z Czytelnii Ludowych w Poznaniu. Z pism czyta towarzystwo: „Wiarusa Pol.“, „Katolika“, „Gazetę Opolską“, „Gazetę Codz.“, „Wielkopolanina“ i „Pielgrzym“. — Dochodu miało towarzystwo 175 mr., rozchodu 125 mr., pozostaje 50 marek w kasie. — Członków jest 40. — Na walnem zebraniu wybrano następujący zarząd: Ziółkowski, prezes; Przybylski zastępca; Kopczyński, sekretarz; Orller zast.; Krowsz, kasyer; Jan Rosik, bibliotekarz; Stan. Zak, zastępca bibliotekarza.

Ziółkowski, prezes. Kopczyński, sekretarz.

Offleben (w Brunświku). W niedzielę dnia 11-go sierpnia założono tu Towarzystwo pod opieką św. Stanisława B. Posiedzenie, które odbyło się na sali p. Srosskopfa, zagał przewodniczący p. Placzko pozdrowieniem Pana Boga, poczem wspólnie zaśpiewano pieśń: „Gdzież się smutny obrócić mam“. Członek p. Wyřebek miał bardzo pouczającą mowę, i wniósł toast na pomyślność nowego towarzystwa, a wiel. ks. Wohlborn z Schöningen zachęcał w swej bardzo pięknej przemowie do licznego przystępowania do towarzystwa; wygłosił jeszcze p. Jan Owsiany śliczną mowę, za co mu wszyscy podziękowali staropolskim „Bóg zapłać“. Członków liczy towarzystwo 36, stan kasy 26,50 mr. Na końcu zaśpiewano: „Gwiazdo śliczna wspaniała“, poczem przew. p. Placzko słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ posiedzenie zamknął.

Wszystkim, którzy się przyczynili do założenia towarzystwa, nie szczędząc trudów i mozołów, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

J. Ow.

(Młodemu towarzystwu szczęść Boże. Red.)

Zdradą sprawy narodowej

nazwać trzeba sprzedaż Mieszew, majątku spadkobierców śp. Ignacego Łyskowskiego na rzecz komisji kolonizacyjnej, tem więcej, że wszyscy spadkobiercy są tak majątkowo po-

stawieni, że mogli sprzedać majątek bez uszczerbku, chociaż trochę taniej, ale Rodakowi.

„Gazecie Codz.“ piszą w tej sprawie:

„Córki śp. Ignacego Łyskowskiego i ich mężowie dali pp. Stanisławowi Sikorskiemu z Chełmów i Władysławowi Lossowowi z Leśniewa — obaj mają córki śp. Ignacego za żony — pełnomocnictwo do sprzedaży Mieszew.

W czerwcu r. b. zgłosił się do tych panów niejakiś p. Stark z zamiarem nabycia Mieszew. — Wówczas zwrócono im uwagę na to, że p. Stark jest agentem komisji kolonizacyjnej. — W lipcu sprzedali owi panowie Mieszewy p. Władysławowi Paruszewskiemu a ten sprzedał je w niespełna 24 godzin p. Starkowi z zarobkiem 30,000 marek.

Sprzedaż Mieszew komisji kolonizacyjnej na tej drodze pośredniej była oczywiście planem z góry ukartowanym. Wynika to z następujących faktów:

1. P. Par. kupił Mieszewy nie obejrzawszy takowych.
2. P. Par. nie dał żadnej zaliczki.
3. P. Par. nie posiada żadnego majątku, o czem wiedzą pp. plenipotenci, jako jego bliscy krewni.
4. Pan Lossow był obecnym przy układach p. Paruszewskiego z p. Starkiem.
5. Panowie plenipotenci i p. Paruszewski wiedzieli, że p. Stark kupuje majątki dla komisji kolonizacyjnej.
6. Sąd opiekuńczy w Strzelnie nie chciał potwierdzić kontraktu zawartego przez pp. plenipotentów z p. Paruszewskim, pp. plenipotenci mogli zatem cofnąć sprzedaż Mieszew; nie uczynili jednakże tego, chociaż im z rozmaitych stron zwracano uwagę na to, że p. Paruszewski sprzedał Mieszewy p. Starkowi i że tenże jest agentem komisji kolonizacyjnej.
7. Panowie plenipotenci nie mogą się tłumaczyć, że nie wiedzieli, czem jest p. Stark. Czemu nie sprzedali Mieszew wprost p. Starkowi?

W końcu nadmieniam, że p. Lossow zrobił Władysławowi propozycję, aby tenże podzielił się z nim zyskiem, powstającym przez dalszą sprzedaż Mieszew.

Dotychczas Bogu i Opatrzności jego dzięki, p. Paruszewski sądowego spuszczenia na własność Mieszew nie odebrał, lecz pomimo tego aby interes przyspieszyć telegrafował p. Stani-

staw Sikorski do p. Wyczyńskiego o najprędszą takse sądową Mieszew.

Ś. p. Łyskowski miał 6 córek:

1. Gedziszawa — Donimirska.
2. Bożena — prof. Wicherkiewiczowa.
3. Irena — p. Lossow.
4. Halina — p. Skrzydlewska.
5. Anna — p. Sikorska.
6. Kaziemiera — wdowa p. Sikorska.

Śp. Halina Skrzydlewska i p. Ludwik Donimirski już nie żyją.

Ot! to są córki ś. p. Łyskowskiego a takich zięciów dostał ten tak wcześniej zmarły, a nigdy niezapomniany patriota!

Do „Kur. Pozn.“ piszą zaś pomiędzy innymi tak:

„My tu tej sprzedaży nie rozumiemy i wytłumaczyć jej sobie nie możemy. Przecież było kilku nabywców rodaków, którzy stósowną ofiarowali cenę i czemuż ich pominięto! Pertraktowała też o to kupno „Spółka rolników parcelacyjna“ w Poznaniu, ale od niej żądano 404 tysiące marek. Spółka dowiedziawszy się że są ochotnicy na parcele, ofiarowała 350 (trzysta pięćdziesiąt) tysięcy marek; te pertraktacje też nie doszły do skutku, ale nie z winy Spółki rolników. Zanim jeszcze te pertraktacje zerwano, starali się tutejsi obywatele o nabywców parceli. Zgłosiło ich się też około 50 do p. Bardzkiego w Sosnie, do p. Marcinkowskiego w Mieszewach i do innych, a pan Mosakowski miał niezłomny zamiar nabycia reszty, którejby nie rozparcelowano, t. zw. Restgut. Tak więc byłaby Spółka rozparcelowała cały obszar 2600 mórg. do których należy 80 hektarów lasu i 60 hektarów łąk. Ale od Spółki żądano 404 tysiące marek, kiedy p. Władysławowi Paruszewskiemu sprzedano ten majątek za 340 tysięcy; on sprzedał te dobra agentowi komisji kolonizacyjnej, p. Starkowi, z zarobkiem 30 tysięcy marek, bo sprzedał za 370 tysięcy. Termin do parcelacji przez Spółkę rolników już też był wyznaczony na onegdaj (8-go b. m.), ale zniesiono go tutaj. Czemu? Tego nie wiem!

Dziesięć prawideł zachowania zdrowia.

(Wedle dra Jordy w Bernie w Szwajcaryi.)

1. Czyste powietrze, w dzień i w nocy, jest głównym warunkiem zdrowia, a zarazem najlepszą ochroną przeciw chorobom płucnym.

dował się w obozie, był przy przeprawie przez Dniestr, wtargnięciu do Pokucia i brał już udział w dwunastu zwyciężkich bitwach z Wołochami, których skutkiem było odebranie na powrót do Korony Pokucia. Widziany mile przez hetmana, poważany i lubiony przez towarzyszy, wśród nieustannych bojów i pracy, poweselał znacznie, lecz zeszłej nocy przysnił mu się dom porzucony, tęsknota zbudziła się w sercu na nowo; wyszedł teraz przed namiot, by spojrzeć w stronę, gdzie leżała jego Kamionka, gdzie żyła jego małżonka i córka... pieszczotka. Wkrótce dzwonek oznajmił rycerstwu, że kapelan obozowy wyszedł ze mszą świętą. Kasztelan skierował się ku ołtarzowi ustawionemu z bębnow i dział. Migotało na nim złotem światłem kilka świec woskowych, kapłan ustrojony w czerwony, krwawy ornat, podniósłszy wzrok w zamglone niebiosa, wzywał miłosierdzia Boskiego dla kłęczącego wkoło rycerstwa, któremu zarówno w modlitwie, jak i wśród boju przewodniczył hetman Tarnowski.

Teraz właśnie współ z królem Dawidem powtarzał wódz sędziwy:

Z głębi do Ciebie wołałem Panie!
Boże wysłuchaj me modły!
Uszu Twych na me nakłoń wołanie,
Srogie mi troski dopadły...

I z psalmem łączył własną modlitwę:

— Boże błogosław mnie; daj mi siłę lwa, zręczność tygrysa, szybkość orła, rozum węża; daj mi, Panie, pokonać wrogów mej ziemi, najeźdźców ukarać i ziemię moją od nich wyzwolić.

Ku końcowi mszy mgły się rozwiały, i na głowy modlących się spłynęły promienie słońca...

Nim jeszcze zupełnie rozedniało, ujrzało wojsko w oddali zamek warowny, zwany Gwoździk, a pod nim rozłożony obóz Wołochów, których jak donieśli zbiegli wieśniacy, rachowano na sześć tysięcy. Oddział był posłany przez zdradzieckiego wojewodę celem po-

2. Ruch — to życie. Codzienne ćwiczenia ciała na wolnym miejscu, czy to jaką pracą, czy przechadzką lub gimnastyką, najłatwiej równoważyć może te szkody na zdrowiu, które przynosi siedzący sposób życia i zanieczyszczone powietrze.

3. Umiarkowanie i prostota w jedzeniu i picciu — daje najlepszą rękojmię zdrowego i długiego życia. Kto więc jada zwykle zdrowe potrawy, a zamiast szkodliwego alkoholu, (zawartego w wódce, piwie, winie i t. p.), używa wody, mleka i owoców, ten postępuje z największą korzyścią dla swego zdrowia, swej siły do pracy i swej pomyślności wogóle.

4. Utrzymywanie czysto skóry i roztropne hartowanie się, np. codzienne zmywanie zimną wodą ciała, a co tydzień wzięta ciepła kąpiel, tak latem jak zimą, wzmacniają znacznie zdrowie i chronią najpewniej od wszelkiego zaziębienia.

5. Prawidłowa odzież — nie ma być zbyt ciepła i ciało kłępująca; powinna przedewszystkiem służyć do potrzebnej ochrony a nie do stroju, być dla zdrowia i wygody a nie mody.

6. Zdrowe pomieszkowanie — musi mieć wiele słońca, a przytem być suchem, obszernem, czystym, widnym, wygodnym i miłym. Czas i pieniądze, zamiast lokalom publicznym, poświęcajmy domowi, a opłaci się to nam stokrotnie, gdyż wtenczas najłatwiej szczęście w domu znajdziemy.

7. Czystość największa we wszystkim: powietrzu, pożywieniu, wodzie, w utrzymaniu ciała, w bieliznie, ubiorze, mieszkaniu, ustępiech, w ziemi, po której się chodzi, i w jakiej się pracuje, tudzież w obyczajach — wspólnie z umiarkowaniem, — jest najlepszą ochroną przeciw cholercie, durowi (tyfusowi), błonicy (dyfteryi), kile (syfilis) i wogóle przeciw wszystkim chorobom zakaźnym.

8. Regularna, pilna i użyteczna praca — jest balsamem dla ciała i duszy, ucieczką i pociechą w największej niedoli, jest prawdziwym szczęściem w życiu naszym.

9. Potrzebne wytchnienie i spoczynek — nie znajduje się bynajmniej w hałaśliwych, ogłuszających zabawach. Noc przeznaczona jest do spania, a dni spoczynku i wszelkie chwile wolne poświęcać należy rodzinie, jako też zasileniu i orzeźwianiu swego ducha.

10. Życie użyteczne, obfite w pracę, czyni i zadowolenie, oto cel wszystkich naszych

wstrzymania zwyciężkich zastępów polskich w dalszym pochodzie.

Zaraz po mszy, na rozkaz hetmana, uszykowała się wojska do boju; działa ustawiono na wzgórzu, w pośrodku piesze rot, a skrzydła zabezpieczono jazdą, osłonią od pocisków nieprzyjaciela gęstym lasem. Bitwę rozpoczęła artylerya, syjąc gradem kul na obóz wołoski; z zamku słabo odstrzeliwali się, raz dla tego, że kule mogły razić w rozłożone nieopodal zamku wojska własne, powtóre, że nie dosięgały szyków polskich. Położenie Wołochów było nie do zazdrości; pozostawało ochronić się do zamku, lub natrzeć na nieprzyjaciela i zdobyć działa; wybrali to drugie.

Wysunęła się najprzód bitna i zwinna jazda wołoska na małych lecz rączych i silnych koniach; jeźdźcy wyglądali ladajako, rozmaicie odziani i uzbrojeni, lecz mieli sławę z męstwa, i wybiegów, które przejęli od Tatarów. Nie bacząc na morderczy ogień z dział polskich, wysypało się ich kilka tysięcy, które rozdzieliwszy się na oddzielne hufce, zaczęły powoli zbliżać się ku obozowi, z kądem ustawicznie sypano ogniem, i łączyły się w jeden hufiec, który po chwili z dzikim okrzykiem rzucił się na Polaków.

W tem działa umilkły, Tarnowski skinął buławą ku chorągwiom husarskim. Prychnęły wesoło konie. „Bij kto w Boga wierzy!“ zakrzyknęło rycerstwo, składając kopie i dając ostrogę ciężkim rumakom, które wnet puściły się na wroga. Z szelestem chorągiewek i skrzydeł u ramion, z brzękiem koncerzy i pałaszy wpadli husarze na zastępy wołoskie i jakby utonęli wśród ogromnej, w porównaniu z jednym pułkiem, liczby wrogów. Że nie zginęli jednak, świadczył szcęk broni, jęki i krzyki i szamotanie się straszliwe tego całego tłumu ludzi, który jak zwierzę ze zwierzem zwał się i walczył, czem mógł: kopią, pałaszem, odłamkiem drzewca lub nawet gołą pięścią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Moja pieszczotka.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

— Ojciec — odezwała się Irena — ty troskasz się o nas, jakto bez ciebie radzić sobie będziemy, ale bądź spokojny, twoja pieszczotka choć trzpiot, choć swawolnica, radzić sobie potrafi. Bądź spokojny, ojciec, o matkę, ja nad nią czuwać będę; nie troszcz się o pola, ja zbiorów dojrzę, zastąpię cię we wszystkim.

Kasztelan westchnął, wstrząsnął głową z niedowierzaniem.

— Szkoda, że nie masz brata, Ireno — powiedział — powierzyłbym jemu ciebie. Miałś ich aż trzech, ale dziś wszyscy w mogile...

W trzy dni potem z bramy zarkowej wyjeżdżał zbrojny oddział, z chmurnym kasztelanem na czele. Rycerstwo śpiewało pieśni nabożne, które mieszały się z szumem lasu i poranną modlitwą ptastwa.

W oknie wieżycy zamkowej płakała kasztelanowa i oczyma zażawionemi ściagała nienaknąc w dali oddział. Daremnie Irena tuliła się do niej, szepcząc:

— Matko, ja czuwać będę nad tobą.

Kasztelanowa ocierając łzy, wciąż powtarzała:

— O, czemu choć jednego syna Bóg mi nie zostawił?

II.

Na wielkiej równinie bieleją namioty, długi, bardzo długi ich rząd, a przed każdym namiotem błyszczą broń w koźły ustawiona, a a przy każdym rzy rumak całkiem gotów do drogi... Szaro jeszcze w około; mgła z nad łąki zdaje się zlewać z pochmurnym niebem, nasuwającem wbrew woli smutne myśli. Takiego przynajmniej uczucia doznał kasztelan Zawistowski, gdy zbudzony przez towarzyszy wyszedł przed namiot i spojrzął na zamglony, szary widnokrąg. Kasztelan już oddawna znaj-

starań o dobre zdrowie. Szczere więc dążenie, ażeby być dobrym ojcem rodziny, mistrzem w swym zawodzie, chlubnym obywatelem swego kraju, niechaj będzie w nas godną pobudką i podstawą zdrowego życia.
(„Przewodnik zdrowia“.)

Ziemię polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W. Lichnowo. 8 bm. otrzymał ks. prob. Lilienthal z Gnojewa kanoniczną instytucję na probostwo w W. Lichnowie a ks. komendarz Kraase na probostwo w Franknowie.

Komierowo. Kościół filialny w Komierowie pod Sępólnem, należący do parafii waidowickiej, obecnie gruntownie reparują staraniem p. dr. Komierowskiego na Niezuchowie i Komierowie, posła do sejmu niemieckiego. W sklepach tego kościoła mieszczą się kości rodziny Komierowskich, która już przeszło 800 lat posiada ten majątek. Dawniej był to kościół parafialny, ale w szwedzkiej wojnie spustoszony został a później wybudowano mniejszy kościół jako filialny.

Gniew. W celu połączenia kolejowego pomiędzy Gniewem a Morzeszczynem zjechała tu komisya, by wybrać miejsce na dworzec i przekonać się o ogólnych stosunkach miejskich. Kolej ma być pobudowaną przez Gogolewo.

W Zajezierzu pod Sztumem wybuchła między ludem roboczym krwawa biegunka. Przypuszczają, iż jedzenie niedojrzałego owocu i picie niedobrej wody z jeziora jest przyczyną choroby. Zajezierze leży tuż nad brzegiem jeziora a należy do p. Donimirskiego.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Germanizacya. Pokrzywnicę w Wągrowieckim przechrzczono na „Bismarck-sau, nie wiadomo, czy za zgodą właściciela. O ile wiemy, istnieje już przeróżnych „Bismarck-sauów i Bismarck-sauów“ cała kopa. Dalej przewano wieś Studzieniec w powiecie szubińskim na Gruenthal, Rękowczyn w powiecie mogilnickim na Renkawtschin. Owe „auy“, „witze“, „bergi“, „thale“ mają niby dowodzić o odwiecznie niemieckim kraju, a tymczasem w rzeczywistości powołują zamieszanie.

We Wągrowcu pożądanem jest osiedlenie koszykarza — będzie miał stałe i dobre utrzymanie, albowiem istnieje tutaj kilka fabryk powozów i wózków wyplatanych, znanych ze swego kształtu, tak jak kórnickie. Jeden koszykarz, jaki obecnie jest w mieście, nie wystarcza, a interesenci zniewoleni zamówienia na robotę wysyłają do sąsiednich miasteczek, Radzimy przejechać się do Wągrowca.

Poznań. W niedzielę, dnia 18 bm. oddział kołowników poznańskiego „Sokoła“ urządził wyścigi na kole o nagrody. Kto chce brać udział w wyścigach winien się zgłosić do komitetu, którego przewodniczącym jest druh Stan. Brzeski w Poznaniu, ulica św. Marcina nr. 22.

Z Strzelna piszą do „Dziennika Kuj.“: Folwark Strzelce, własność pani Sebrandke, nabył w tych dniach p. Bolesław Kierski za 35,000 marek z żywym i martwym inwentarzem. Obszaru jest 470 mórg, w tem 70 mórg łąk. Również tu w Strzelnie w ulicy pocztowej nabył rzeźnik p. Władysław Jaruszewski poseszłość od p. Mutschlera tj. dom z ogrodem i za 10,000 marek. Obaj ci panowie są to dorobkiewiczze, którzy pracą i oszczędnością doszli do czegoś. Ze ci panowie nie utracą, ale przyrobiają majątności, to pewna. Nabyte majątki pozostaną w ich ręku, a Strzelecki folwark nie przejdzie w ręce kolonizacyi, jak się to dzieje niestety ze strony tych, którzy odziedziczoną po przodkach ojcowiznę zaprzepaszczają. Szczęść Boże młodym a dzielnym obywatelom!

• Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym: Przewiel. ks. wikary katedralny Paweł Oppermann w Wrocławiu zamianowany subregensem alumnatu; Przew. ks. prob. Robert Letzel w Festenberg dekanatu Miliczy; Przew. ks. prob. Juliusz Stralek w Groszowicach dziekanem dekanatu Opolskiego; Przew. ks. proboszcz Antoni Kokorski w Łące Paulinów pod Głogówkiem radcą duchownym; Przew. ks. kapelan Karól Abramski w Niemieckich Piekarach admi-

nistratorem tamże. Ustanowieni zostali. Przew. ks. Alojzy Hoheisel w Schnellewalde kapelanem w Niemieckich Raclawicach; Przew. ks. Robert Adamek z Budzów kapelanem w Seichwiczach, dekanatu Oleśnickiego; Przew. ksiądz Reinhold Breuer z Chorzowa kapelanem w Oleśnie; Przew. ks. Maksymilian Gerlich z Rud drugim kapelanem w Gliwicach; Przew. ks. kapelan Paweł Nitzke został przeniesiony jako kapelan do Pszowa; Przew. ks. administrator Alojzy Grossek z Ostrogu jako administrator do Kochanowic dekanatu Lublinieckiego.

Królewska Huta. W kopalniach Maska pod Laurahutą zostało przez spadające kamienie zasypanych kilku robotników; dwóch górników zostało zabitych, a dwóch śmiertelnie ranionych.

Lwów (ślązki). W południowej części naszego powiatu stoi żyto już trzeci tydzień w mędełach, bo z powodu niemal codziennego deszczu nie można go sprzątnąć. Zaś na wzgórzach Kamienieckich żyta dotąd wcale nie koszą. Biedni gospodarze tracą całe żniwo, bo ziarno już kiełkuje.

Królewska Huta. Nadzwyczaj trudną operacyę wykonano w tutejszym lazarecie knapszaftowym. Nasypanca Raka zgniotły wózki tak niebezpiecznie, że mu trzewy rozdarty. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu knapszaftowego, gdzie mu lekarze wnetrżności zeszli. Biedak zmarł jednak jeszcze tego samego dnia wśród najokropniejszych boleści.

— Słychać, że w kopalni hrabiny Laury podkopano kilka domów przy ulicy Bytomskiej, tak że mury popękały. Dyrektor kopalni przybył sam na miejsce i powstałą szkodę ocenił.

* Z innych dzielnic Polski.

Lwów. Rocznica stracenia ostatnich 5 członków rządu narodowego na stokach cytadeli warszawskiej, obchodziła we Lwowie w dniu 6 bm. młodzież polska na wzgórzu przed uwieńczoną i rzeźbiście oświetloną kaplicą przy drodze Wuleckiej, zbudowaną w roku 1863. przez dwóch patryotów i obywateli miasta Lwowa, Stefana Zgałat Łozińskiego, archiwistę gal. stanów towarzystwa kredytowego i Antoniego Łazarza Bogdanowicza, kupca obywatela i radnego miasta Lwowa, a poświęconą w tymże roku przez ówczesnego arcybiskupa ormiańskiego Józefa Romaszkana i poleconą opiece Patronki Polski, Matce Boskiej Częstochowskiej. Już około godz. 7-mej wieczorem tłumy publiczności oczekiwały uroczystej chwili rozpoczęcia tej smutnej, a drogiej sercom Polaków rocznicy. O zmierzchu zapłonęły setki świateł przed obrazem Najśw. Maryi Panny, i na murach kaplicy, a uroczystą ciszę przerwała z tyśiąca piersi dobywająca się rzewna pieśń „Boże Ojczyznę Twoją dzieci“. I ufne w lepszą przyszłość polskie dzieci śpiewały ją z całym przejęciem, mimo groźnej burzy i grzmotów, mimo zbliżającej się nawałnicy. Nikt nie odchodził. Błyskawice i grzmoty nie przerwały błagalnej pieśni, płynącej z głębi serc tych prawych polskich dzieci. „Boże coś Polskę“ śpiewano podczas burzy i olbrzymiego gradu i wśród bicia piorunów. I tak samo następnie wśród grzmotów rozległa się błagalna „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie“. Ulewa zwiększała się z każdą chwilą, szalony wichur i deszcz spędził około godz. 9-tej tłumy, które przy słabym świetle zalewanych strugami deszczu pochodni, ruszyły ku miastu śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Pomimo napływu miliardów francuzkich panuje w Niemczech i w Prusach większa bieda, aniżeli przed wojną r. 1870/71.

Cieszyn. 10 bm. nadeszło do „Macierzy polskiej“ pozwolenie ministerstwa na otwarcie gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Peszt. Część rumuńskich, serbskich i słowackich przedstawicieli, którzy przybyli na kongres narodowościowy, a którym odmówiono udziału w kongresie, protestuje w imieniu tysięcy Rumunów, Serbów i Słowaków przeciw uchwałom dzisiejszego kongresu. Kongres ten uchwalił 21 punktów, życzy sobie głównie: zachowania całości kraju, ale żadna narodowość nie ma mu nadawać wyłącznego znamienia; związku pomiędzy Słowakami, Rumunami i Serbami, narodowej autonomii, reformy ustaw narodowościowych i wyborczych; rewizyi

kościelno-politycznych ustaw, objaśnienia prasy europejskiej.

Zofia. Urzędowy organ bułgarski omawia powrót księcia Ferdynanda do Zofii i zauważa, że administracya miejska czyni przygotowania celem świętego przyjęcia księcia. Pismo to pochwała zamiar ten i dodaje: „Musimy wszelkimi siłami pokazać naszą miłość i przywiązanie do księcia i udowodnić zarówno zagranicznym, jak i krajowym nieprzyjaciołom, że ich napaści wzmocniły tylko naszą miłość i uczucia poddaństwa względem księcia i jego dynastyi“.

Białogród. Wedle wiadomości z Ueskueb wojsko tureckie pobiło przed pięciu dniami bandę powstańców macedońskich liczącą 200 chłopca.

Zofia. Tufekczew, przyaresztowany w podejrzeniu o zamordowanie Stambulowa, został wypuszczony z więzienia.

Paryż. „Temps“ oświadcza, że państwa europejskie w obec rzezi w Chinach powinny połączyć się do wspólnego wystąpienia i obrony swych poddanych.

Londyn. Krzyżowiec angielski „Rainbow“ i amerykański „Detroit“ odplynęły do Fuczang na pomoc zagrożonym przez Chinczyków obcokrajowcom.

Remiremont. 11 bm. odsłonięto tu uroczyste pomnik na cześć poległych w roku 1870 żołnierzy francuzkich. W uroczystości wzięli udział ministrowie Poincaré i Meline.

Shanghai. Osiedleni tutaj Amerykanie zanieśli do prezydenta Clevelanda protest przeciw postanowieniu, wedle którego konsul brytański ma zastępować Stany Zjednoczone podczas śledztwa w sprawie gwałtów w prowincyi Szczuen. Amerykanie żądają dla śledztwa tego amerykańskiego delegata i wyłączenia władz chińskich. Życzą oni sobie także, aby eskadra towarzyszyła komisji śledczej.

Z różnych stron.

W Steele zawiązało się polskie bractwo Różańca św.

Bochum. Za tydzień zaczną kłaść troki pod elektryczną kolej uliczną. Na początku listopada ma zostać oddaną do użytku publicznego.

Altenessen. W niedzielę złamały spadające głazy na cesze „Neu-Essen“ górnicy Augustynowi B. lewą nogę, tak że go do domu chorych odwieść musiano.

Meiderich. Od dłuższego już czasu bawi tu banda cyganów, którzy tu dłużej pozostać zamysłają, gdyż zadzierzawiła sobie dom na rok. Mieszkańcy tymczasem „lubią swych sąsiadów, jak psy dziada“.

Nisa. Kopalnia ołowiu Szarłej stoi w płomieniach.

Ueckendorf. Chłopy Wilhelm Gellert i Augustyn Oszrewała zniknęli. Ktoby o ich pobycie wiedział, powinien rodziców lub zarząd policyi o tem zawiadomić.

Essen. Krupp przekazał milion marek na pensje dla robotników swej fabryki.

Bottrop. Znowu ofiara gorzałki. Pewnego robotnika, który się wieczorem upił, znaleziono rano w łóżku bez ducha.

Berlin. Na rzecz nauki polskiej dzieci polskich odbędzie się w niedzielę 18-go bm. wspólna wycieczka wszystkich towarzystw polskich — jest takowych 33 — do Grünau, Niggemann's Volksgarten. Główny wyjazd z ślązkiego dworca o godzinie 1 minut 21 w południe.

Warszawa. † Umarł tu w sile wieku, bo zaledwie w 37 roku życia redaktor „Słowa“, sp. Antoni Zaleski. Zmarły należał do wybitniejszych sił w publicystyce naszej.

W Neunkirchen pod Trewirem oberwała się w chwili, gdy 28 górników wjeżdżało do szachtu, skała i zmiądzzyła trzech górników a czterech poraniła niebezpiecznie.

Londyn. Hamburski okręt „Mirenda“ rozbił się i zatonął w okolicy Quessant.

Do dzisiejszego numeru „W. P.“ załączamy karty pocztowe do zamawiania cygar z fabryki p. Pokory w Wejherowie, na co Szan. czytelnikom niniejszem zwracamy uwagę i polecamy to polskie przedsiębiorstwo względem Rodaków.

Uwiedomienie.

Szanowny zarząd Towarzystwa św. Wawrzyńca w Castrop upraszam w dniu 15-go sierpnia o godzinie 4-tej po poł. do p. Antoniego Walkowiaka się zebrać, kasyera i także rewizorów pp. Juliana Piechowiaka i Wincentego Mielcarza, dla ważnej sprawy. Dalej szanownych amatorów teatru, którzy swoje role mieli chęć zwrócić i którzy już zwrócili takowe otrzymali, proszę, aby w dniu 18 bm. zaraz po wielkiem nabożeństwie o godz. 11-tej na sali zwykłych posiedzeń się zbrali. Kółko śpiewu ma próbę teatru na drugim piętrze, ma pomieszczenie z lekcyją śpiewu. Wszystko zle wyjdzie na dobre, tylko się trzymać stałości w wszystkich sprawach. Proszę przybyć swoje zdanie wypowiedzieć, a nie stać na boku. J. Walkowiak, prezes.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf podaje swym członkom i wszystkim Rodakom mieszkającym w bliskości Ueckendorf, iż dnia 17-go sierpnia tj. w sobotę przybędzie ksiądz polski słuchać spowiedzi św. Towarzystwo przystępuje w sobotę do spowiedzi, a w niedzielę o godz. 7-mej na drugiej Mszy św. przystępuje wspólnie do Komunii św. w czapkach i oznakach towarzyskich.

Także oznajmia się członkom tow. św. Jana, że w niedzielę 18 bm. zara z po polskiem nabożeństwie, odbędzie się posiedzenie tow. na którem będzie płała miesięczna i wpis nowych członków i różne obrady. Zarazem odbędzie się uroczystość srebrnego wesela p. Jana Mądrego i jego małżonki, na którą wszystkich nam życzliwych Rodaków i Rodaczki zapraszamy. Wstęp wolny dla każdego. O liczny udział prosi Zarząd.

Rotthausen.

Padają wszystkim członkom Towarzystwa św. Augustyna w Rotthausen do wiadomości, iż w niedzielę dnia 18 bm. towarzystwo daje się fotografować. Więć proszę wszystkich członków, którzy chcą się dać wspólnie odfotografować, aby punktualnie o godzinie wpół do czwartej byli w Gelsenkirchen u fotografisty Volka przy ulicy Marktstrasse. O punktualne stawienie się wszystkich członków uprasza

Karól Bzdęga, prezes.

Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż od 13 do 20 b. m. przebywa u nas ksiądz polski i słuchać będzie spowiedzi św. Członkowie Towarzystwa przystępują w sobotę do spowiedzi, a w niedzielę dnia 18 bm. na rannej Mszy św. o godz. 1/2 8 wspólnie do Komunii św. W niedzielę o godz. 4 po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem. Po nabożeństwie zebranie. O liczny udział uprasza Zarząd.

Szanownemu członkowi

Panu Janowi Mądremu

oraz godnej Jego Małżonce

Rozalii z Malchrów

w dniu srebrnego wesela.

Jakaż to chwila radosna i błoga, * Jeśli w jedności pośród różnej doli * Wspólna małżonków przeżyta już droga, * A Bóg Im dalej iść jeszcze pozwoli! * Dziś Wam to szczęście [niosą Aniołowie, * Weselnym wieńcem zdołacie zacne głowy. * A kochający Was córy, synowie * I przyjaciele — to orszak godowy. * O! takiej chwili nie już nie zamieni, * Nic nie dorówna tej ziemskiej radości, * W której jak jednym sercem połączeni, * Czerpicie rozkosz z rodzinnej miłości. * Oby to Srebrne, radosne Wesela * Było jutrzrenką szczęścia i pogody! * Nowej pociechy miejcie w życiu wiele, * Świat niech Wam będzie zawsze świeży, młody! * A gdy w ćwierć wieku znowu Wam zaśnieć * Dzień w życiu święty — stańcie z myślą młodą, * I wtedy niech Was wdzięczne Wasze dzieci * Wraz z wnuczętami przed ołtarz powiodą!

Wdzięczne

Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf.

Księga Sybillyńska o przyszłości.

Zbiór prorocत्व, przepowiedni i jasnowiedzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie.

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr: 30 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Kalendarz „Katolik“

na rok przestępny 1896,

ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami.

Jako dodatek nadzwyczajny:

piękny obraz kolorowy i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: Wiarus Polski — Bochum.

**Z powodu przeprowadzki
urządzą
zupełną wyprzedaz**

wszelkich artykułów, które mam na składzie.

Gotowe ubrania, paletoty, spodnie

i różne inne towary dostarczam z tego powodu po bardzo niskich cenach. Kto się chce tanio a modnie ubrać, niech przyjdzie do mego składu a przekona się, że u rodaka taniej i rzetelniej zostanie obsłużony, aniżeli u obcoplemieńców.

A. Powalowski, Bochum,

Alleestr. 13, około dworca Gusstahl.

Podziękowanie!

Wiel. O. Andrzejowi za odprawienie nabożeństwa, Wielobnemu ks. Jekmannowi za wygłoszenie na sali pięknej mowy, Wiel. ks. dr. Lisowski z Rumiana oraz panu J. Brejskiemu z Torunia za przesłane życzenia, dalej wszystkim krewnym tak w Polsce jako i na obczyźnie za listowne i telegraficzne życzenia oraz podarki, szczególnej zaś też Towarzystwu św. Floryana za piękny podarek składowy na tem miejscu nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Z szacunkiem

Apolin. i Teofila Wojczyńscy.
Gelsenkirchen w sierpniu 1895 r.

Serdeczne

podziękowanie

za szczerze życzenia w dzień moich imienin (dnia 10 sierpnia) składam szanownym pp.: Tom. Sobkowiakowi, Janowi Smokowi, Pawłowi Ciesielskiemu, Łuczakom itd.

Z uszanowaniem

Wawrzyńiec Łuczak.

Kilku zdolnych

**czeladników
krawieckich,**

znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie u

J. Koleckiego,

w Bickern, p. Wanne,

Bahnhofstrasse 92.,

naprzeciw katolickiego kościoła.

Szanownym Rodaczkom

w Bruchu

polecam się jako

polska akuszerka.

Marya Lürmann,

w Bruchu, Königstr. 247 I

przy cesze „König Ludwig“.

Bacność!

Polecam moim szanownym odbiorcom i gościom najlepsze piwo siodowe (Malzbier) jako nadzwyczaj dobry napój dla chorych, litr po 25 fen. Najlepszy Nordhäuser litr 60 fen. Zytiniówkę litr 80 fen. i po marce, przy większym odbiorze taniej. Z szacunkiem

Gustaw Lieckfeld,
gościnnie, w Bruchu.

30—40 robotników

potrzebuje zaraz

**F. Miara, przedsiębiorca,
Langendreer-Bahnhof.**

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Litosław, książkę miłosierny. Według starej baśni opowiedział Julian B. Cena 25 fen., z przesyłką 28 fen. Książeczka ta czyta się z wielkiem zajęciem, zwłaszcza iż nauką z niej wypływającą jest walka dobrego ze złem, w której to walce pierwsze odnosi zwycięstwo. — Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

O Konstytucji 3 maja

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

**Formularze rachunkowe
z polskimi nagłówkami.**

100 sztuk 1 markę, z przesyłką 1 markę 20 fen.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Nauka o Bierzmowaniu

wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Adres: **Wiarus Polski — Bochum.**

**Obrazy Świętych Pańskich
i różne inne religijne**

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki itd.

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

Bochum, Maltheserstr. 17a.

Cygaro Krakowskie

wybornego smaku i w pięknym opakowaniu, wyrabiane tylko z dobrej tabaki (Sumatra, Java. St. Feliks i Havana) poleca po niskiej cenie:

500 sztuk tylko 8 marek,

1000 sztuk tylko 16 mr. franko.

P. Pokora, Wejherowo, Neustadt Wpr.

Fabryka cygar i papierosów.

Gdyby cygaro komu podobać się nie miało, biore takowe napowrót.

Z listów pochwalnych:

Żabno, 2. 2. 95. Z cygar krakowskich odebrałem jestem zupełnie zadowolony. Ks. Lic. Preis, proboszcz.

Sarnow, 9. 2. 95. Należytość za 500 krakowiaków. Są dobre. Niech Pan Bóg panu błogosławi. Będę odbiorcą. Ks. Kužel, proboszcz.

Iwno, 20. 2. 95. Krakusy znalazły tu więcej amatorów. Przyślij pan pod moim adresem 2000 sztuk. Ks. O. Smulski.

Biskupic, 5. 3. 95. Cygaro krakowskie odebrałem. Wcale dobre i kształtne. Mogą je nie tylko krakowiaki ale i krakowianki palić. Ks. Dr. Lisiński, proboszcz.

Rehden, 8. 3. 95. Cygara odebrałem. Mogę tylko chwalić, bardzo smaczne. Ks. Rutz, wikary.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

do wszystkich tych pieśni, dla organistów i kótek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.